Rok IV. Kraków-Podgórze, niedziela 22 kwietnia 1906 Nr. 108

3 ct. (6 hal.) Cena nru wszędzie

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·66.
Prenumerata za granicą:
1 rub. 50 kop., 2 fr. 50 ct., 1 m. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal., spody na każdej stronie po 3 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyk.
Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 3—5 popołudnie.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, ulica Zacisze l. 7. Telefon 512. Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Z Królestwa Polskiego.

Strejki rolne.

Strejk rolny, proklamowany przez P. P. S., nie zapowiada się groźnie. Dnia 18 go b. m. ogarnął kilkadziesiąt majątków ziemskich w gub. warszawskiej, pomiędzy innymi Wilanów, Milanówek, Brwinówek, Jaktorów. Jak dotąd, przebieg jest spokojny. Strejk ma charakter ekonomiczny. Ujawniać się także zaczyna tu i ówdzie kontragitacya. Tak n. p. w jednym z majątków, ogarniętych strejkiem, grupa jakichś ludzi z rewolwerami w ręku zmusiła strejkującą służbę folwarczną powrócić do pracy. Ludzie ci oświadczyli podobno, że zwiedzać będą jeden majątek po drugim, wszędzie zmuszać robotników do pracy i karać doraźnie wichrzycieli, podburzających do bezrobocia.

Żądania strejkujących, sformułowane przez Polską Partyę socyalistyczną, są następujące: Dla parobków pensyi 30 rb., ordynaryi 14 korcy, taka ilość ziemi, aby dała 40 korcy kartofli, 10 prętów ogrodu na kapustę, 50 prętów na podbierkę. Robotnik na życiu dworskiem ma otrzymać 40 rb., a robotnica 30 rb. pensyi. Mieszkania: osobna izba dla rodziny. W niedzielę mięso na obiad. Inne żądania główniejsze są następujące: Nie mówić „ty" do dorosłego robotnika. Dzień roboczy w lecie ma trwać nie dłużej nad 12 godzin. W zimie do zmroku. Pomoc lekarska i lekarstwa bezpłatne. Osobna izba z łóżkiem dla chorych zakaźnych. Początkowe nauczanie obowiązkowo leży na obywatelu. Kary pieniężne mogą być nakładane tylko za zgodą dwóch starszych parobków. Niedziela i święto wolne, z wyjątkiem dyżurnych. Każdy robotnik ma prawo przyjmować u siebie kogo chce. Obywatelom nie wolno robić „rewizyi" w mieszkaniach parobków. I wreszcie święcenie 1 maja.

Tajemniczy wybuch i zastrzelenie dwu agentów.

Z Warszawy piszą nam:

„Bojowcy" warszawscy nabrali dziś imponującej wprawy w strzelaniu z browningów; strzały, wymierzone zazwyczaj w głowę, zwykle nie chybiają celu. Onegdaj znowu *z pośród wojska* sprzątnięto strzałami dwu *szpiclów policyjnych*.

Dnia 19 b. m. po południu na ulicy Wroniej dał się słyszeć straszny huk. Wybuch nastąpił w domu Nr. 29 przy ulicy Wroniej, którego drugi front wychodzi na ulicę Łucką.

Przybyło tu niebawem wojsko i policya w asystencyi komisarza cyrkułu, który przeprowadził śledztwo, przyczem stwierdził, iż na trzeciem piętrze zamieszkiwał w dwóch pokojach z kuchnią rzemieślnik z fabryki Trelera, Jaworski z żoną, dwóch synów dorosłych oraz zięć Olejniczuk z żoną, pracujący w fabryce Bormana.

W chwili wybuchu, jedynie stary Jaworski posilał się w pokoju za stołem, zaś żona jego tuż obok niego prała bieliznę. Nagle w kuchni, którą oddzielał drugi pokój i przedpokój rozległ się straszliwy huk.

Kredens w kuchni i szyby zostały zdruzgotane, a ramy okienne połamane.

Co było przyczyną wybuchu, stwierdzić było niepodobna. Dom nie posiada oświetlenia gazowego; w kuchni gdzie nastąpił wybuch, od tygodnia nie palono wcale, a nadto mało kto uczęszczał tam, ponieważ jedzenie gotowano w pokoju; siła wybuchu zresztą potwierdza, iż sprawca nie wyszedłby cało.

Komisarz, nie wykrywszy przyczyny wybuchu, spisał protokół i śledztwo zakończył.

Dla niedopuszczenia do miejsca wypadku tłumnie wdzierającej się publiczności, wejście do domu zajęli żołnierze z rewirowym na czele.

Wobec tego tłum zaczął się po trochu rozchodzić, do czego przyczyniła się przestroga wśród zebranych, rzucona przez paru nieznajomych: *nie narażajcie się, bo jest tu kilku agentów policyjnych*.



Czcicielka ognia: Zapełnia ofiarę. Z życia sekciarstwa amerykańskiego.
(*Patrz: „Ze świata": Kronika ilustrowana*)

Bielizną męską
Krawaty — Rękawiczki
POLECA
Zdzisław Zdanowicz
w Krakowie, Sławkowska l. 3 n.
349

Za chwilę rozległy się dwa strzały i zanim rewirowy i żołnierze zoryentowali się, co to ma znaczyć, trup trzydziestokilkoletniego mężczyzny leżał już przed domem z czaszką, przeszytą kulą rewolwerową, która przeszła przez oko i usta. Był to agent tajnej policyi VI cyrkułu, Zinow.

Tymczasem rozpędzana przez żołnierzy publiczność poczęła tłumnie usuwać się na ulicę Wronią i zaczęły nadciągać liczne patrole.

Wtem rozległ się strzał na rogu ulic Wroniej i Prostej, wymierzony do *drugiego agenta policyjnego*, któremu kula przeszyła głowę od prawego ucha, a wyszła przez nos.

Ów agent nazywał się Brzozowski, miał lat 35, służył także w VI cyrkule.

Tak strzelają „bojowcy" warszawscy.

Mankietnicy.

W ocenieniu fanatycznego ruchu mankietników — mimo wszystko — należy być ostrożnym. Faktem bowiem jest, że dzienniki w Królestwie zamieszczają moc plotek i bajek na temat maryawitów.

I tak „Kurj. Warsz." doniósł że ks. Furmanik wyświęcił na księży dwu robotników z cukrowni w Lesznie Ismera i Skrońskiego.

Otóż ów Ismer zgłosił się osobiście do redakcyi „Kurjera Polskiego" (dziennik katolicki) i prostował wiadomość, jakoby został wyświęcony. Ma on ciężką wymowę i żadną miarą kazania wygłosićby nie potrafił.

Jeden z redaktorów zapytał: Ale innych może ksiądz Furmanik wyświęcił?

— Nikogo nie wyświęcał. To bajka!

Ma Ismer inny jeszcze żal, osobisty do dziennikarzy.

— Skrzywdzili mnie panowie! Pisząc o onem niby wyświęceniu mojem i Skrońskiego, wydrukowali panowie, że „obaj reputacyą najlepszą w okolicy się nie cieszymy." Niech panowie to przeczytają..

Tu przedstawił nam list polecający od zwierzchnika swego, proszącego „o wysłuchanie uczciwego i porządnego robotnika, ale „zapaleńca". Świadectwo wiarogodne, ale określenie za słabe. Już na twarzy Ismera maluje się szalona zaciętość, upór nieprzełamany.

Z dalszej rozmowy z zaciekłym mankietnikiem nie można, rzecz prosta, wyprowadzać żadnych wniosków. Nadmieniamy tylko, że na pytanie nasze, Ismer stanowczo i otwarcie ogłosił z ambony odłączenie się maryawitów od kościoła rzymsko-katolickiego i wypowiedzenie posłuszeństwa biskupom i Papieżowi."

* * *

Nie ulega już dzisiaj kwestyi, że maryawici utworzą *odrębną sektę*, liczącą kilka lub kilkanaście tysięcy zwolenników. Wpływu większego nie uzyskają; gdy pierwszy hałas przeminie, sekta, jak tyle innych, pójdzie w zapomnienie. Rząd rosyjski wobec „lojalnych" maryawitów zajmuje stanowisko bardzo toleranckie i nie stawia im żadnych przeszkód w zajmowaniu kościołów.

Z KRAJU.

Zakopane. (*Posiedzenie komisyi klimatycznej*). Przed kilku dniami odbyło się w Zakopanem pod przewodnictwem hom. Madurowicza posiedzenie komisyi klimatycznej, na którem powzięto szereg donioslych uchwał. Najdonioślejszą jest uchwała, aby wybudować nowy szpital kosztem 100.000 koron. Plany gotowe przedłożył dr Janiszewski. O subwencyę na tę budowę uchwaliła komisya zwrócić się do Sejmu i do gminy zakopańskiej. — Następnie uchwalono prosić Wydział krajowy, aby jaknajrychlej ukończył budowę drogi przez Kościeliska do Chochołowa i aby przystąpił do budowy mostu na Białce. Uchwalono dalej wybudować chodnik po obydwu stronach ulicy Kościeliskiej i odnieść się do dyrekcyi kolejowej w Krakowie, aby pociągi sezonowe puściła w ruch już w miesiącu maju, a nie dopiero 25 czerwca.

Dyrekcya szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, ogłasza, że o stypendya rządowe w kwocie 300 kor. rocznie mogą się starać ci, którzy pragną się kształcić w tejże szkole zawodowej. Bliższych szczegółów można zasięgnąć w dyrekcyi, w starostwach lub urzędach gminnych.

Z Żywca. Deputacya rady miasta Żywca, złożona z pp. Studenckiego, Kotlarskiego i Białka, przybyła do Krakowa, aby posłowi Petelenzowi wręczyć dyplom honorowego obywatelstwa za jego zasługi w sprawie otwarcia szkoły realnej w Żywcu.

Nowy Sącz, 19 kwietnia. (*Burmistrz oskarżony o oszustwo*).

Dziś 19 bm. przy zapełnionej po brzegi sali rozpoczęła się rozprawa przed tut. trybunałem karnym przeciw 82-letniemu burmistrzowi miasta Bobowy, p. Janowi Osowskiemu, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa, popełnionego na szkodę miasta Bobowy. Oskarżenie popiera prokurator p. S..szński, oskarżonego broni adw. dr Sterkowicz.

Gmina miasta Bobowy jest tabularną właścicielką kamieńca, obejmującego przestrzeń przeszło 36 morg. Obecny jednak właściciel Bobowy p. Bolesław Długoszewski także rości sobie do kamieńca prawa.

Rada miejska w Bobowy powzięła jednak w dniu 16 sierpnia 1905 jednomyślną uchwałę, aby Długoszewskiemu, odebrać kamieniec i dalej pobierać szuter i piasek na rzecz miasta. Uchwała weszła istotnie w wykonanie. P. Długoszewski jednak korzystając z prawa, że z tego kamieńca także użytkował, aczkolwiek bez wiedzy i zezwolenia gminy, licząc na pomoc burmistrza zaskarżył gminę Bobowy w drodze prowizorycznej o naruszenie go w posiadaniu i dzięki zeznaniom wygrał proces.

Radni miasta wystąpili tedy w drodze karnej przeciw swemu burmistrzowi o zbrodnię oszustwa, popełnionego przez złożenie fałszywych zeznań.

Do rozprawy zawezwano radnych miasta, oraz sekretarza, z których już kilku przesłuchano i którzy w zupełności potwierdzają fakta, zarzucone w akcie oskarżenia. O wyniku rozprawy doniesiemy.

Obchody narodowe. Z Gręboszowa piszą nam: Dożyliśmy chwil, w których uświadomiony lud polski w Galicyi idąc za słowami duchowego swego wodza Kościuszki, „pragnie poczuć swoją siłę", by tem śmielej dobijać się zwycięstwa. Pomny nakazów Ko-

---

MAURYCY LEVEL.

ZŁUDZENIE.

—o—

Posiniały z zimna, ze zgarbionemi plecami, z pochyloną na bok głową, ściskając w głębi kieszeni kilkanaście sous, które zebrał od rana, wałęsał się żebrak pośród tłumów, zanadto zmordowany, żeby prosić, zanadto zmarznięty, żeby gołą rękę wyciągnąć.

Drobne płatki śniegu przyczepiały mu się do brody, obsypywały obnażoną szyję. Nie spostrzegał się w tem wcale i myślał:

— Gdybym tak godzinę był bogatym?... Chciałbym mieć powóz!...

Przystanął, rozważał chwilę, pokiwał głową i wyszeptał:

— A potem?...

Znowu zaczął marzyć. I zawsze, zaledwo sformułował swoje marzenie, wstrząsał ramionami, myśląc:

— To nie to! Czyżby tak trudno było znaleźć chwilę prawdziwego szczęścia, tego znikomego złudzenia, ku któremu wyciągam ramiona?..

...Idąc tak, zobaczył pod bramą jednego z domów drugiego żebraka, trzęsącego się z zimna, z wychudłą twarzą, z wyciągniętą ręką, proszącego głosem tak smutnym i słabym, że gubił się w zgiełku ulicznym:

— Litości, błagam... Litości...

Obok żebraka siedział pies przypięty do swego pana na łańcuszku, biedne psisko z przemoczoną siercią, przestępujący z nogi na nogę, skowyczący z cicha. Przystanął. Pies, na widok tego drugiego towarzysza niedoli, zaskowyczał głośniej i trącił go pyskiem.

On — patrzał na żebraka: źle okrywające ciało łachmany, powykrzywiane trzewiki, posiniałe z zimna ręce, twarz blada, bez wyrazu, z przymkniętemi oczyma, na piersiach tabliczka z napisem: „Ciemny".

Ślepiec, czując, że ktoś stoi przed nim, powtarzał swoją zwykłą zwrotkę:

— Litości, panie... Litości...

Żebrak stał nieruchomo. Przechodnie przyspieszali kroku i odwracali głowy. Jakaś dama, zawinięta w futra, z postępującym za nią z rozpiętym parasolem, wygalonowanym lokajem, przebiegła prędko chodnik, zakrywając sobie twarz zarękawkiem i wsiadła do powozu.

Ślepiec jęczał ciągle swoim monotonnym głosem:

— Litości, państwo... Litości...

Ale nikt na niego nie zwracał uwagi. Wtedy żebrak wydobył z kieszeni dwa sous i podał mu je. Pies, widząc jego giest, aż zawył z radości. Ślepiec nacisnął swoje drżące palce i rzekł:

— Dzięki, panie... Bóg panu nagrodzi...

Żebrak, usłyszawszy, że go nazwano panem, o mało nie zawołał:

— Nie! Nie jestem żadnym panem, biedaku! Jestem takim samym, jak ty nędzarzem, jak ty...

Powstrzymał się jednak, a umiejąc przemawiać do biednych, odpowiedział:

— Nie ma za co, człowieku...

Dobry pan jest, panie... Na takie zimno wyciągać rękę z kieszeni, ażeby mi dać... Zła pora nastała dla żebraków, dla kalek!... Gdyby pan wiedział!...

Żebrak uczuł w swojem sercu, bezgraniczną litość i wyjąkał:

— Wiem... wiem...

Potem, zapominając wobec tego biedaka o własnej niedoli, dodał:

— Od urodzenia jesteś ślepy?...

— Nie... to z wiekiem przyszło... Powiedziano mi, że to choroba starości... katarakta, zdaje mi się, mówili... Ale ja wiem, że to nie sama tylko starość powodem!... To ze smutków, z płaczu... Za dużo płakałem...

— Byłeś więc bardzo nieszczęśliwy?...

Ślepiec załamał ręce:

— Oh! panie... W jednym roku straciłem żonę, córkę dwóch synów... wszystko, co kochałem, wszystko, co mnie ko-

Pracownia i skład bandaży H. BOGDANOWICZA Z PRAGI,
Kraków, ulica Floryańska l. 9. w podwórzu
poleca własnego wyrobu:
bandaże i ortopedye, pończochy gumowe, poduszki i irygatory i t. p. również gumowe wyroby francuskie
185 Specyalista brzusznych pasów.

ściuszkowskich, krzepi się dziś lud polski w licznych obchodach narodowych.

A obchodów takich na cześć hetmana w sukmanie, Kościuszki, odbył się w czasach ostatnich po wioskach galicyjskich legion cały. Największa ilość takich obchodów uroczystych przypada na powiat dąbrowski, gdzie uświadomienie narodowe szerokich rzesz ludowych zatoczyło szerokie kręgi i dotarło nawet do najbardziej w ciemnocie pogrążonych zakątków, budząc drzemiące masy chłopskie do nowego życia.

Najbardziej imponująca manifestacya uczuć patryotycznych ze strony ludu miała miejsce w drugie święto Wielkanocne w Grębboszowie, rodzinnej wiosce znanego posła i pisarza ludowego Jakóba Bojki.

Po południu zgromadziły się ogromne masy ludu tuż za wsią Grębboszowem, przed domem gospodarza Janasa i uszykowały się w olbrzymi pochód. Czoło pochodu tworzyły maszerujące w szeregach dzieci szkolne, w śliczne stroje krakowskie ubrane, dalej niesiono olbrzymich rozmiarów portret Kościuszki i inne obrazy patryotyczne, potem postępował mieszany, znakomicie wyćwiczony chór włościański, który śpiewał różne patryotyczne pieśni, wreszcie ciągnęły się nie przeliczone tłumy ludności, która zeszła się na tę uroczystość z najodleglejszych wiosek. Imponujący pochód przeszedł przez wieś i zatrzymał się dopiero przed budynkiem szkolnym. Drobna niestety tylko cząstka uczestników mogła się pomieścić w szczupłej sali szkolnej, gdzie powitany grzmiącymi oklaskami, przemówił do zebranych poseł Bojko i w znakomitej — jak zawsze — mowie przypomniał słuchaczom piękne karty z polskich dziejów, przedstawił dawną i dzisiejszą dolę włościan, wspomniał o Konstytucyi Majowej, o bojach kościuszkowskich i wyjaśniwszy ideały hetmana w sukmanie wezwał w płomiennych słowach zgromadzony lud do oświecania się wzajemnego, a przez to do przyspieszania chwili odbudowania wolnej, niepodległej Ojczyzny.

Potem toczyła się serdeczna pogawędka o różnych kwestyach bieżących, a dopiero późnym wieczorem zaczęli uczestnicy się rozchodzić.

Świadek.

Biała. (*Zamach na żonę i samobójstwo. — Ogień od pioruna*). Mateusz Kreis, służący przy szkole przemysłowej w Bielsku, żył od dłuższego czasu ze żoną w niezgodzie. Żona zamieszkała na wsi i poczyniła starania o separacyę. We wtorek przyszedł Kreis do żony, zamknął drzwi na klucz i strzelił do niej z rewolweru dwa razy. Nie trafił jej jednak, potem uciekł. W kilka godzin później znaleziono Kreisa w Starym Bielsku, obok kościoła nieżyjącego już. Zastrzelił się.

W tych dniach, podczas burzy, uderzył piorun w plebanię w Wilkowicach koło Białej i zapalił ją. Wskutek wiatru przeszedł ogień na sąsiedni budynek. Po dwugodzinnej natężonej pracy zdołały straże ochotnicze z Wilkowic, z Bystrej i z Buczkowic kościół i sąsiednie budynki uratować.

Wybór uzupełniający posła na sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Białej (w miejsce dra Łazarskiego, który złożył mandat) rozpisało namiestnictwo na 7 czerwca, a wybór uzupełniający posła na sejm krajowy z większych posiadłości byłego obwodu krakowskiego (w miejsce zmarłego dra Piotra Górskiego) na dzień 21 czerwca.

Zgromadzenia ludowe we Lwowie urządzają w poniedziałek 23 b. m. posłowie: dr Grek i Rotter w sprawie wyodrębnienia Galicyi, aby się z p. Głąbińskim rozprawić w jego własnej siedzibie.

Zatarg w seminaryum pryw. św. Rodziny.

Niesłychany sposób polemiki — Odezwa ks. Zbyszewskiego. — Konferencya nauczycieli. — Odezwa uczenic. — Słówko o seminaryum św. Rodziny.

Stosunki, panujące w pryw. seminaryum św. Rodziny, które spowodowały *całe* grono nauczycielskie oraz prawie *wszystkie* uczenice do porzucenia tego zakładu, znalazły jaskrawe a nadzwyczaj przykre oświetlenie w odezwie niefortunnego kierownika tegoż seminaryum, ks. Leona Zbyszewskiego, ogłoszonej wczoraj w „Głosie Narodu“.

Jeżeli kto nie mógł do tej pory zrozumieć psychologicznego motywu niezwykłej i jak na nasze stosunki, solidarnością imponującej secessyi nauczycieli i uczenic zakładu, temu należy tylko polecić lekturę odezwy księdza kierownika, a nabierze z niej należytego wyobrażenia o stosunkach, jakie panowały w tem szczególnem seminaryum prywatnem. Odezwa ks. Zbyszewskiego jest sama przez się najlepszym argumentem obrony grona nauczycielskiego w obec rady szkolnej — i zarazem wyrokiem potępienia dla kierownika zakładu. Nie mamy miejsca, aby w całości wspomnianą odezwę tu przytoczyć; odsyłamy interesujących się tą sprawą do „poczytnego“ „Głosu Narodu“. Zaznaczamy jeno, iż wprost trudno pojąć, że pedagog, że kapłan, że sędziwy człowiek ważył się na podobnie niegrzeczny zajadły ton w publicznej polemice, że nie wahał się miotać osobistych obelg w twarz licznemu gronu ludzi poważnych, między któremi znajduje się szereg osobistości zasłużonych na polu pedagogii i zażywających od wielu lat miru i poważania w szerokich sferach społeczeństwa! Ks. Zbyszewski odważa się o tych ludziach pisać w gazecie, że „popełnili prawdziwy zamach na cudzą własność“, że ich „pismo zbiorowe było wysoce nieprzyzwoite i kłamliwe“, ich „robota nierzetelna i grzeszna...“ Ks. Zbyszewski katechecie zakładu zarzuca „niesłuszne pretensye“, najstarszej nauczycielce, znanej i powszechnie poważanej w mieście, imputuje „grubiaństwo i organizowanie spisku i strejku z całym aparatem socyalistycznym kłamstw, oszczerstw, obelg i gróźb“, dyrektora spotwarza, że „pod jego rzekomym kierunkiem uczono źle, leniwo i niedokładnie etc. etc“

W ten sposób pisze kierownik zakładu. w ten sposób polemizuje pedagog. Takt, wyrozumiałość, powaga, zrozumienie ducha czasu i potrzeb społeczeństwa: oto niezbędne kwalifikacye pedagoga, oto rękojmie należytego prowadzenia zakładu wychowawczego. Czy jednak ks. Zbyszewski powyższe kwalifikacye posiada i czy jako kierownik daje pożądane rękojmie, na to pytanie każdy łacno sobie sam odpowie po przeczytaniu rzeczonej odezwy.

---

chało... O mało sam nie umarłem, wyzdrowiałem jednak... Ale nie mogłem już pracować... I przyszła nędza... straszna nędza... Nie każdego dnia jadam, tak!... Od wczoraj nic w ustach nie miałem prócz kawałka chleba, którego połowę psu dałem... Za to, co dostałem od pana, kupię sobie trochę pożywienia na dzisiaj i na jutro.

Żebrak poruszał drobną monetę w głębi swej kieszeni. Macał ją, obracał, rozróżniając większe sztuki od mniejszych wśród resztek tytoniu i suchych okruszek chleba. Naliczył siedmnaście sous i rzekł:

— Chodź ze mną. Zimno tu. Pójdziemy się posilić!

Ślepiec poczerwieniał z radości i wyjąkał:

— Oh! panie... zanadto pan dobry...

— Chodź...

Ujął go pod ramię, starając się nie dotykać swoją odzieżą, ażeby nie uczuł jego wilgotnej i zbyt lekkiej materyi.

Ruszyli w drogę. Pies z nosem do góry, z naszczurzonemi uszami, przewijał się uważnie między przechodniami. Szli tak długo, wreszcie stanęli przed małą restauracyą na jakiejś ciemnej ulicy.

Żebrak otworzył drzwi i rzekł do ślepca:

— Wejdźmy...

Wyszukał w jadłodajni stół niedaleko pieca, kazał mu usiąść i sam koło niego usiadł.

Robotnicy jedli w milczeniu na małych, ciężkich talerzach. Ślepiec, uwolniwszy psa z łańcucha, wyciągnął ręce do ognia i westchnął:

— Dobrze tutaj...

Żebrak przywołał posługującą dziewczynę i powiedział jej:

— Zupa i mięso.

— A dla pana?— zapytała dziewczyna.

— Nic.

Kiedy postawiono przed nim zupę jarzynową i mięso, zabrał się ślepiec do jedzenia powoli, nic nie mówiąc. Żebrak spoglądał na niego, krając kawałeczki chleba, które podawał psu, siedzącemu pod stołem.

— Napij się teraz kieliszek wina — rzekł do ślepca, gdy ten już zjadł zupę i mięso — to cię postawi na nogi!

Potem zawołał na dziewczynę:

— Ile?

— Siedmdziesiąt pięć centimów.

Zapłacił, zostawił dwa sous napiwku i kazał wstać swemu towarzyszowi. Kiedy się znów znaleźli na ulicy, zapytał:

— Daleko stąd mieszkasz?

— Gdzie jesteśmy?

— Pod dworcem Saint-Lazare.

— Dosyć daleko... Sypiam w szopie, po drugiej stronie wody.

— No, to poprowadzę cię kawałek.

Ślepiec podziękował, nie chciał już przyjąć tej przysługi:

— Nie... nie... szkoda trudu...

Żebrak, sam nie wiedząc dlaczego, czuł się niewypowiedzianie szczęśliwym, tak szczęśliwym, jak nigdy jeszcze nie był. Szedł milczący, zatopiony w marzeniach bez końca, nie myśląc nawet, że on także nie jadł od wczoraj, że nie miał gdzie spocząć, zapominając o swojej nędzy, o swoich łachmanach i że był żebrakiem. Od czasu do czasu odzywał się do ślepca:

— Czy nie za prędko idę?... Czy nie jesteś zmęczony?...

Ślepiec pokorny i wdzięczny, odpowiadał:

— Nie... oh! nie, panie!

A on uśmiechał się na tę nazwę pana, kołysany złudzeniem, jakie dawał tamtemu, a jakie mu znów tamten oddawał, że jest szczęśliwym, miłosiernym bogaczem...

Kiedy doszli do wybrzeża, ślepiec, czując chłód niedalekiej wody, rzekł:

— Teraz trafię już sam... Mam psa...

— Tak, opuszczę cię — rzekł żebrak, jak we śnie.

Bo dziwna myśl zrodziła się w nim nagle: ten cud, którego tak bardzo i tak często pragnął, czy nie stał się właśnie? Czy nie miał kilku chwil złudzenia szczę-

Kapelusze w wielkim wyborze poleca po cenach niskich. Przyjmuje również wszelkie reperacye, pras wania, przerabiania kapeluszy męskich, damskich i dziecinnych.

(Firma zwraca uwagę Szanownej P. T. Publiczności w jej własnym interesie, na dokładny adres).

Antoni Jarosz

Kraków, Sławkowska 11 (obok Grand Hotelu).

Zresztą samo życie dało już księdzu kierownikowi odpowiedź. Działalność pedagogiczną ks. Zbyszewskiego poznaliśmy po owocach. Seminaryum św. Rodziny posiada dziś jeno uczenice, mieszkające w internacie i kilkanaście przychodnich — a wątpimy bardzo, czy zniesienie opłat wpisowego i czesnego zneci większą ilość panienek do zakładu pod takim kierownikiem, jakkolwiek przepełnienie rządowych szkół uzasadnia egzystencyę niejednego prywatnego zakładu i zmusza panienki do uczęszczania do prywatnych seminaryów.

Artykuł ks. Zbyszewskiego wzburzył bardzo opinię publiczną i oczywista nie pozostanie bez odpowiedzi. Grono nauczycielskie pryw. seminaryum pod kier. dyr. Gebhardta zbiera się w sobotę na konferencyę, na której uchwali dalszą akcyę. Uczenice zaś tegoż seminaryum, poruszone boleśnie napaścią na swych nauczycieli ułożyły (zupełnie samoistnie) odezwę, którą poniżej dosłownie zamieszczamy:

Odezwa uczenic seminaryum św. Rodziny

„Niejeden z czytelników, przeczytawszy pod pismem poniżej umieszczony, z początku zdziwi się, potem może oburzy, że dziewczęta młode, że uczenice śmią występować z odezwami w publicznych gazetach.

Przedewszystkiem zwracamy uwagę na to, że jako uczenice seminaryalne pochodzimy przeważnie z domów uboższych i że jeszcze przed skończeniem lat 20 będziemy zmuszone zapracować same na siebie; to też nic dziwnego, że wśród naszych trudnych warunków materyalnych, wśród ciągłej walki z przeciwnościami musiała przynajmniej znaczniejsza część z nas wyrobić sobie poważny pogląd na ludzi i życie.

To też sprawa nieporozumień w seminaryum, do którego uczęszczałyśmy, nie wchodząc bliżej w powody zatargu, których sądzenie do nas jako do uczenic nie należy, przedstawia nam się następująco:

Z ks. Zbyszewskim, my uczenice zakładu św. Rodziny miałyśmy bardzo małą styczność, poznałyśmy Go jednak o tyle, że mogłyśmy zauważyć, iż to człowiek starej daty, który potrzeb dzisiejszego pokolenia nie rozumie i nie chce do żadnych, wprost koniecznych wymagań teraźniejszej młodzieży się przychylić, mimo, że podobnie jak wszyscy pokł dał w niej nadzieję, zakładając seminaryum. Ten poczciwy staruszek, z którego zakładu ustąpiłyśmy zmusił nas sam do tego, zabierając nam najpierw ulubionego profesora, potem p. dyrektora, za którym, postępując uczciwie, poszło całe grono naszych ukochanych nauczycielek i profesorów.

Dziś niedość, że ks. Zbyszewski naraził nas na różne przykrości i zgryzoty, ale nadto rzuca błotem na tych, których nauczyłyśmy się z całej duszy szanować i czcić, jak na to prawdziwie zasługują. Nie należymy do tych, którzy posuwając się naprzód, zwykli palić mosty za sobą, dlatego prosimy cały zakład św. Rodziny, a szczególniej ks. Zbyszewskiego, aby w swej dobroci zaniechał rzucania obelg i ubliżania Tym, co nam swoją prawdziwą **dobrze zrozumianą** miłość młodzieży tyle razy okazali — byśmy, pomijając zapatrywania przynajmniej siwą głowę ks. Zbyszewskiego uszanować mogły.

Przedewszystkiem zaręczamy słowem uczciwych dziewcząt, że nikt nas *nie zmuszał, nie namawiał, nie buntował*, ale same przeszłyśmy do nowego seminaryum, otwartego na żądanie naszych rodziców pod tym samym dyrektorem wraz z *całem* gronem nauczycieli (bez wyjątku). Rodzice i my zrozumiałyśmy dokładnie potrzebę solidaryzowania się z całem gronem nauczycielskiem, między którem największą sympatyą u uczenic cieszy się ks. katecheta, p. dyrektor i p. Münnichowa, dla której wprost dość słów uwielbienia nie mają uczenice a która tak niegodnie i nie słusznie została obrażona przez tego, w którego zakładzie pracowała całą duszą od założenia, dopóki zbyt ciężkie warunki nie zmusiły Ją do ustąpienia.

Kurs III w imieniu całej szkoły sem pod dyr. J. Gebhardta.

Zaznaczamy, że odezwa jest napisana z naszej własnej inicyatywy i zastrzegamy się przed zarzutem, że nas do niej namawiano lub zmuszano".

Sposób polemiki ks. Zbyszewskiego zniewala nas jeszcze do szczegółowszego oświetlenia niektórych kwestyj, związanych z prowadzeniem tego seminaryum. Otoż ks. Zbyszewski twierdzi, że statut nie dozwala „czerpać z zakładu zysków". Dokładne obliczenie budżetu zakładu wykazuje jednak, że zakład niósł ostatniemi czasy prawie **dziesięć tysięcy koron czystego dochodu**. Mimo to ks. Zbyszewski nic zgoła nie łożył na urządzenie zakładu, nie zaopatrzył go w **żadne zbiory i przyrządy**. Kilka map — oto były jedyne środki pomocnicze przy nauce w seminaryum św. Rodziny; wykłady fizyki i chemii odbywały się zgoła *bez aparatów*, do historyi naturalnej żadnych nie ma okazów, co wszystko wprost urąga zasadom nowożytnego nauczania i dziwimy się, jak mogło być tolerowane przez władze szkolne.

Ale szczególny kierownik zakładu odważa się pisać o całem swojem gronie nauczycielskiem w ten sposób:

„Jeżeli do tego dodamy, że, jak teraz się przekonywamy po ich odejściu, jak źle, leniwo i niedokładnie uczono pod rzekomym kierunkiem Dyrektora, który toleruje takie opuszczanie godzin przez nauczycielki, że w marcu np. brakowało 74 godzin z ogólnej liczby 670! każdy może osądzić, czy w dobrem ręku jest złożone obecnie kształcenie i wychowanie tej młodzieży".

Co do mnie, wątpię bardzo, czy dobrą jest ręka kształcąca ks. Zbyszewskiego. Zarówno jako człowiek, jak jako kierownik wystawia on niechlubne świadectwo — sobie i swemu zakładowi, który wątpię czy długo istniał będzie nawet *de nomine*.

is.

Co słychać w mieście?

Kraków 22 kwietnia.

KALENDARZYK.

Dziś w niedzielę Sotera. — Jutro w poniedziałek Wojciecha. — Pojutrze we wtorek Jerzego.

Niedziela.

Teatr miejski. O godzinie 3 po południu „Birbant", trywialna komedya w 4 aktach Oskara Wilde. (Ceny zniżone do połowy).

O godzinie 7 wieczór „Bolesław Śmiały", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Święcone:

w Sokole krakowskim o 8 wieczór;

w Sokole podgórskim o 7 wieczór;

w stow. kupców i młodzieży handlowej o 7 wieczór;

w stow. „Gwiazda" o 4 pop.;

w Tow. weteranów wojskowych w sali „Przyjaźni", ul. św. Tomasza, o godz. 1szej po południu.

Poświęcenie nowego lokalu i święcone w „Eleuteryi", Rynek Główny 17, o godzinie 6.30 wieczór.

Walne zgromadzenia:

Cechu krawców w sali Muzeum przemysł. o 2 popoł.;

Miejskiej Kasy chorych o 3 po południu.

Festyn w parku dra Jordana na cele „Domu zdrowia" Bratniej Pomocy Zakopiańskiej.

Regulacya Rudawy. Komisya rządowa ukończyła już rokowania z właścicielami gruntów, przez które przeprowadzone zostanie regulacyjne koryto Rudawy. Kosztorys wykupna gruntów i domów został zestawiony i przesłany do zatwierdzenia władzom wyższym.

Jak wiadomo nowe łożysko Rudawy pójdzie od t. zw. jazu na Woli Justowskiej bokiem Błoń od strony Zwierzyńca i koło klasztoru PP. Norbertanek będzie uchodzić do Wisły. Jednem słowem koryto Rudawy przy parku dra Jordana będzie zniesione i zasypane, a Rudawa pójdzie łożyskiem dzisiejszej młynówki. Nowe łożysko Rudawy będzie odpowiednio wyprostowane, uregulowane i pogłębione, a prawie sześć razy szersze od obecnego. Z obu stron będzie Rudawa obwałowana wysokimi wałami.

Kompozytorski koncert Żeleńskiego, zapowiedziany przez Tow. muzyczne na dzień 23 b. m. odłożony został na piątek d. 11 maja. Zwłokę tę spowodował wyjazd orkiestry 100 p. na czas świąteczny, wskutek czego próby musiały być zawieszone. Ponadto p. Oleska zaangażowana na występy

---

ścia?... To, czego, w jego wyobraźni, nie mogły mu dać: ani dobrobyt, ani zbytek, ani miłość, czy nie dała mu droga zrobiona z tym biedakiem?.. Czy ten ślepiec przypuszczał, że się opiera na ramieniu podobnego do niego żebraka? Jemu samemu, czy nie zdawało się, że jest bogaczem i czy doznawać jeszcze kiedy będzie takiego uczucia niezmiernej, niczem nie zamąconej radości, jak tego wieczora?...

Podczas gdy tak rozmyślał, marzenie zaczynało pryskać. Rzeczywistość zacierała zwolna urojenia... złudy.

— Tak... opuszczę cię, — powiedział po raz drugi.

Doszli do środka mostu. Przystanął przetrząsając kieszenie, ażeby zobaczyć, czy jeszcze w nich paru sous nie znajdzie... Nic, nic już nie miał.

Wtedy wziął na rękę ślepca i ściskał go długo, a kiedy mu ten mówił:

— Dziękuję panu... Proszę mi powiedzieć swoje nazwisko, ażebym je mógł w modłach moich powtarzać...

Szepnął z cicha:

— Szał!... Nie warto... Wracaj teraz... To ja jestem szczęśliwy... Do widzenia...

Zrobił kilka kroków, stanął, wpatrując się w wodę, która przed nim drgała, rzekł jeszcze raz głośniej:

Do widzenia...

I naraz przeskoczył parapet..

...Głośny plusk wody.. wołania: na pomoc!... Na brzeg!...

Ślepiec, osłupiały, potrącany przez biegnących przechodniów, krzyczał:

— Co to jest?... Co się stało?...

Jakiś pauper, który go o mało nie przewrócił, odpowiedział mu, nie zatrzymując się:

— Włóczęga się utopił!

Ślepiec wzruszył ociężale ramionami i szepnął:

— Temu przynajmniej nie brakło odwagi!...

Trącił potem psa nogą i powlókł się dalej, badając grunt laską, z twarzą zwróconą ku niebu, z bezwiednie przygarbionym grzbietem... *Tłóm. Z. Kłośnik.*

Czekoladę mleczną orzechową na sposób szwajcarski, Czekoladę zdrowia wanilową, własnego wyrobu, poleca Adam Piasecki Kraków, Długa l. 10. Floryańska l. 2 (Hotel Drezdeński).

do opery warszawskiej, dopiero 8-go maja przybyć będzie mogła do Krakowa, dla odbycia prób, a III aktu „Starej baśni“. Chóralne, jak i orkiestrowe próby są już w pełnym toku pod kierunkiem autora.

Bilety do nabycia w Towarzystwie muzycznem.

Zjazd Rejowski w Krakowie odbędzie się nieodwołalnie w czasie od 1 do 4 lipca b. r. Zaproszenia imienne, rozesłane w jesieni przeszłego roku, zachowały swą ważność i upoważniają zaproszonych do zgłaszania się po karty uczestnictwa, które za 10 koron wydawać będzie sekretarz komitetu prof. dr Wiktor Czermak (Kraków, ul. Graniczna, nr 7, II p.).

Odczyty. Staraniem Koła Słowackiego T. S. L. odbędą się następujące odczyty w lokalu „Eleuteryi“ (Rynek główny 17, II p.): dnia 21 b. m. o godzinie 6 wieczór p. G. Baumfelda p. t. Mieczysław Romanowski, poeta-powstaniec; dnia 28 b. m. p. Wł. Koryckiego p. t. Humor Słowackiego; 5 maja p. dr Stępowskiego p. t. Nowe drogi pracy oświatowej u obcych i u nas; 12 maja p. J. Strokowej p. t. O obowiązku pracy nad oświatą ludu.

Cena miejsc: krzesło 60 hal., wstęp 20 hal.

Z „Eleuteryi“. Poświęcenia nowego lokalu Towarzystwa w Rynku głównym l. 17 dokona dziś w niedzielę wiceprezes Zarządu głównego ks. prof. Wojciech Biela z Krosna.

Stow. gospodnio-szynkarskie urządza walne zebranie swych członków w poniedziałek 23 b. m. o godzinie 4 pop. w sali rady miasta. Na porządku dziennym: połączenie Stow. gospodnio-szynkarskiego ze Stow. kawiarzy w jedno Stow. przemysłowe oraz wybory nowego wydziału.

W razie braku kompletu odbędzie się walne zgrom. w następny poniedziałek 30 b. m.

W Czytelni im. Kilińskiego ul. Długa l. 5 odbędzie się w poniedziałek 23 b. m. o 8 wiecz. odczyt p. T. Buły p. t.: „Idea przewodnia powstań polskich“. Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

Angażowanie artystów. Dyrektor teatru krakowskiego p. Solski zaangażował w dalszym ciągu na scenę krakowską, pannę Annę Sznagę Zielińską i p. Wacława Szymborskiego. Na scenę krakowską odchodzi przeto ze Lwowa osób pięć: pp. Węgrzyn, Węgrzynowa, Fritsche, młody artysta, postawą i sposobem gry przypominający Kamińskiego, Zielińska i Szymborski.

Okręgowy urząd pośrednictwa pracy. W piątek odbyło się posiedzenie komisyi rady miejskiej, wydelegowanej dla założenia okręgowego urzędu pośrednictwa pracy. Przewodniczył wiceprezydent Chyliński, referował z ramienia magistratu dr Kumaniecki. Referent przedstawił wynik rokowań magistratu z powiatami autonomicznymi wielickim i krakowskim, tudzież projekt statutu dla urzędu, który prawdopodobnie umieszczony zostanie w budynku gminnym przy ul. Jabłonowskich.

Obie rady powiatowe zgodziły się na założenie wspólnego okręgowego urzędu pośrednictwa pracy i przyjęły statut z drobnemi zmianami.

Z „Sokoła“ krakowskiego. Przypominamy, że dziś w niedzielę święcone w krakowskim „Sokole“.

Nie należy wątpić, że ta tradycyjna uroczystość zgromadzi liczne grono druhów.

W sprawie delożowania stróża w domu przy ul. Floryańskiej l. 30, które wywołało ogromne kilkogodzinne zbiegowisko uliczne, tak, że interwencya policyi była konieczną, otrzymujemy od właściciela kamienicy p. Dawida Kohna „sprostowanie“, w którem nam pisze:

„Niezgodnem jest z prawdą, jakobym był rozgniewany na stróża mego, Piotra Jedynaka, z tego powodu, że odmówił mycia podłogi w niedzielę Wielkanocną i lub w inne święto, prawdą natomiast jest, że umową pisemną przyjąłem Jedynaka na stróża za wypowiedzeniem 14-dniowem, że Jedynak nie pełnił należycie swoich obowiązków, że z tego powodu wypowiedziałem mu służbę z dniem 15 kwietnia b. r., że Jedynak nie chciał oddać dobrowolnie mieszkania swemu następcy, że skutkiem tego przez dyrekcyę policyi, jako władzą kompetentną został usunięty, że Jedynak ma dwoje, a nie sześcioro dzieci i, że bez czyjejkolwiek interwencyi zezwoliłem na wniesienie rzeczy do mieszkania“.

Okradziony starosta w Brzesku. W sobotę popołudniu zakończyła się trzydniowa rozprawa przeciw 9 oskarżonym o wspólnictwo w okradzeniu starosty p. Trzaskowskiego w Brzesku. Ferdynand Frączek skazany został na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, Mojżesz Vogelhut na 2 miesiące, Adam Mutera i Feiwel Wachstätter na 6 tygodni, Doba Wachstatter na 1 miesiąc, Samuel Vogelhut na 3 tygodnie, zaś Michał Węgiel, Stefania Nęlza i Natan Heller zostali uwolnieni. Co do świadka Cilly Wachstätter zastrzegł sobie prokurator skargę o krzywoprzysięstwo.

Upadek z 2 piętra. W piątek wieczorem przy ul. Koletek l. 1 spadł z balkonu II go piętra Roman Prätzel, uczeń 3 klasy wydziałowej i odniósł ciężkie kontuzye, między innemi prawdopodobnie złamanie podstawy czaszki. Zawezwane pogotowie ratunkowe zastało go prawie nieprzytomnego, w stanie groźnym. Po tymczasowem zaopatrzeniu pozostawiono chłopca na opiece rodziny i domowego lekarza.

Poświęcenie lokalu. W sobotę przed południem poświęcił ks. Konrad Gubaczewski nowy lokal zakładu artystyczno-pozłotniczo rzeźbiarskiego p. Zygmunta Waląszka, przeniesiony do domu przy ulicy Floryańskiej l. 28 i urządzony z największym europejskim komfortem.

Zakład ten posiada na składzie bardzo ładne obrazy i wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres pozłotniczo-rzeźbiarski.

Odpowiedzi redakcyi *P. T. K.* Prosimy bardzo o dalsze korespondencye, a zarazem o adresy osób, którymby należało posłać ery okazowe dziennika a jako domniemanym przyszłym prenumeratorom.

Raut fiołkowy pod kluczem.

Przed kilku dniami zamieściły wszystkie dzienniki krakowskie komunikat „komitetu“, iż w salach starego teatru odbędzie się „raut fiołkowy“ na cele dobroczynne.

Raut się jednak nie odbył „z przyczyn niezależnych od komitetu“, albowiem tenże znalazł się nagle pod kluczem. Aranżerami dobroczynnego przedsięwzięcia było grono eksstudentów gimnazyalnych, znanych ze swych sprawek i ze swej aroganckiej „elegancyi“ na bruku krakowskim, którzy przy tej sposobności chcieli się porządnie obłowić. Pomysłowi iście na paryski sposób! — młodzieńcy zarzucili całe miasto eleganckiemi zaproszeniami, sprawili sobie pieczątkę z napisem: *„Raut na cele dobroczynne w Krakowie“*, na wszystkich rogach ulic polecili rozlepić wielkie niebieskie afisze — a sami poczęli obchodzić zamożniejsze domy, celem rozsprzedaży biletów, przyjmując z wdzięcznością naddatki.

Dopiero wczoraj rano wpadła policya na ślad tego w swoim rodzaju genialnego komitetu i zajęła się głównymi „fiołkami“ Mur..., i Wi.... Bezczelni młodzieńcy, którzy w podobne sprawki mieli już niejednokrotnie styczność z policyą, usiłowali z początku tłomaczyć się, że dochód z rautu będzie rzeczywiście przeznaczony na cele dobroczynne. Zapytani jednak o pieniądze ze sprzedanych biletów — przyznali się, że zapłacili koszta zaproszeń i plakatów, zapłacili za pokój, który wynajęli na „posiedzenie komitetu“ a resztę wynoszącą sto kilkadziesiąt koron, przetrwonili na nocnych hulankach. Wobec takich wyjaśnień, pp. komitetowych przytrzymano i osadzono w aresztach policyjnych. Celem wyśledzenia innych komitetowych „fiołków“,

Tragiczno-nastrojowa historya wiosenna.

—o—

Sposób wyrażenia się w największej liczbie wierszy.

Mżył deszcz.
To kwiecień.
Pora deszczów.
I chłodu też.
Szum...
To kapie z rynny.
A oto planty.
Ona i on.
— Kocham! — szepnął.
— Co? — nie dosłyszała.
— Kocham.
— Kogo?
— Panią!
— Czyżby?
— Bodajem skisł!
— Mnie?
— Tak!
Ona spłonęła.
I znowu cisza.
Ona przerwała ją:
— Skąd pan wiesz?
— Że co?
— Że kochasz?
— Kogo?
— Kogo?
— Że kochasz mnie?
— Panią?
— Tak.
— Bo czuję.
— Co?
— Miłość.
— Dla mnie?
— O tak!
Pauza.
— A wiec? — zauważyła.
— Jest!
— Gdzie?
— Tu! — wskazał na pierś.
— Niby jak?
— Natchnienie!
— O, o!
— Zapał.
— Maszynista?
— Et...
— Więc skąd z pał!
— Poeta.
— Robiwiersz?
— Bard!
Znów spadł liść.
Zaganowało milczenie.
Ona wstała, on drżał.
— Mów — rzekł z mocą.
— Że co?
— Tak czy siak?
— Więc... nie!
On zbladł jak mur.
— Inny? — szepnął.
— O tak!
— Kto?
— On.
— Co za on?
— Rzeźnik Piotr.
— Wspaniały jak król?
— Niebardzo.
— Więc co?
— Bogaty.
Odeszła.
Padł strzał.
On dał strzał.
Padł: już trup!
Znów spadł liść.
Ona patrzy w dal.
Jej twarz to stal.
Z za drzew szedł ów.
Szedł Piotr.
Miał nos jak pięść.
I trzos też miał...
Z za szyb brzmi śmiech.
To ona śmieje się...
I wita go.
O zła, o zła!
To są kobiety!
Brrr!

——o——

Karol Orlecki
MALARZ
Kraków, ul. Garbarska 12.

Podejmuje się malowania sal, pokoi i kościołów farbami olejnemi, kazeinowemi i klejowemi, również malowania i lakierowania drzwi okien, portali, fasad i wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących.

Za wykonanie wszelkich robót ręczę sumiennością i rzetelnością po najprzystępniejszych cenach. Polecając się WW. Księżom, PT. Architektom Budowniczym i PT. Publiczności.

wdrożyła policya energiczne śledztwo, które prowadzi kom. pol. p. Dr. Rączka.

O niezwykłej czelności młodocianych fiołków świadczy fakt, że w obec interwencyi policyjnej, rozesłali do dzienników komunikat, iż raut „z przyczyn niezależnych od komitetu“ odbędzie się dopiero 27 b. m. w resursie urzędniczej.

Z SALI SĄDOWEJ.

Morderstwo Kolasówney.

Kraków, 21 kwietnia.

Trzeci dzień rozprawy.

Prokurator Obtułowicz w godzinnem prawie przemówieniu uzasadniał akt oskarżenia przeciw Wrońskiemu, a przedewszystkiem starał się zebrać wszystkie szczegóły przemawiające za tem, że oskarżony dopuścił się morderstwa na ś. p. Kolasównie.

Obrońca dr Mikołaj Gryziecki wykazuje, że zarówno długie i skrupulatne śledztwo i obecna trzydniowa rozprawa nie przedstawiły żadnego dowodu przeciw Wrońskiemu, jakoby on zamordował Kolasównę. Liczni świadkowie skreślając charakter oskarżonego, przedstawili go, jako człowieka łagodnego, spokojnego i cichego. który nigdy się nie unosił, ani nie denerwował. Taki człowiek nie jest zdolny do morderstwa, tem bardziej, jeśli nie ma do tego żadnego powodu.

Popęd oskarżonego do nieletnich dziewcząt, tłomaczy obrońca jego zboczeniem płciowem.

W końcu stara się obrońca zaprzeczyć winę Wrońskiego co do zarzuconego mu oszustwa, gwałtu publicznego i kradzieży.

Następnie trybunał postawił ławie przysięgłych 12 pytań głównych i 2 dodatkowe, poczem o godz. 3-ciej po południu udała się ława przysięgłych na naradę.

Wyrok.

Po godzinnej naradzie ogłoszono werdykt ławy, zaprzeczający 7 głosami pytanie co do morderstwa i kradzieży, zaś zatwierdzający większością głosów inne pytania.

Trybunał skazał na podstawie tego werdyktu Wrońskiego na **sześć lat ciężkiego więzienia**. z postem co miesiąc.

Wroński, który zastrzegł sobie 3 dni do namysłu, wybuchł po odczytaniu wyroku gwałtowym płaczem i prawie nieprzytomny dał się ze sali wyprowadzić.

Zagłada San Francisco.

Najbogatsze miasto w Kalifonii, centrum handlowe zachodniej Ameryki, San Francisco, przestało istnieć. Zaiste wstrząsający to dowód znikomości rzeczy ludzkich! Któż przed trzema tygodniami byłby podobną katastrofę uważał za możliwą, która zmiotła z powierzchni ziemi miasto o 350 tysiącach mieszkańców? Zdaje się, że i odbudowanie miasta na dawnem terytoryum będzie niemożliwe, gdyż zachodzi obawa, że wybrzeże zapadnie się w morze. Co nie zniszczyło trzęsienie ziemi zniszczył pożar.

Także i inne miasta w okolicach San Francisco zostały nawiedzione trzęsieniem, które wyrządziło ogromne spustoszenia. Z rozmaitych, grozą swoją wstrząsających wypadków. jak spłonięcie wielkiej hali, w której złożono kilkaset ciężko rannych osób, zanotować należy tragiczną śmierć dziennikarza Barretta, korespondenta „New-York Heralda“. Nadawał on sam depesze w urzędzie telegraficznym ze sprawozdaniem do swego dziennika, nie opuszczając swego stanowiska mimo, że wszystko na około się się waliło.

„Zdaje mi się, że telegram będzie moją pieśnią łabędzią“ to były ostatnie słowa, które zdołał przesłać..... poczem przywaliły go gruzy walącego się gmachu.

Telegramy „Nowin“.

Nowy Jork. (20 b. m. z popołudnia według czasu amerykańskiego). Osoby, które uciekły z San Francisco podają przejmujące grozą opisy cierpień ludności tamtejszej i spustoszeń w mieście. Pozrywane przewody elektryczne zagrażają życiu mieszkańców. Setki zwłok leży na ulicach. Z powodu braku wody i żywności grozi wybuch epidemii. Trzęsienie ziemi było tak silne, że ryby z zatoki wyrzucone zostały na ulice miasta. Spragnieni mieszkańcy piją wodę z kałuż. Panuje upał nie dający się opisać. Wielu rannych zmarło na ulicach, upiekłszy się formalnie w żarze palących się domów. Cierpienia fizyczne i duchowe osób ocalonych są bardzo wielkie.

Strejk we Francyi.

Lens. Słychać, że podczas wczorajszych rozruchów odniosło rany 50 żołnierzy i oficerów.

Z caratu.

Magazyn rewolucyjny obok magazynu rządowego!

Baku. Koło magazynu nabojów wojskowych odkryto przypadkiem podziemną drogę, 200 metrów długą i doskonale wybudowaną. Znaleziono w niej cały magazyn broni i najrozmaitszych narzędzi.

Ze świata. Kronika ilustrowana.

Czcicielka ognia: spełnia ofiarę. Z życia sekciarstwa amerykańskiego.

Odwiecznym, bo prawie tak starym, jak sama ludzkość, jest kult ognia. W niejednej starej religii znachodzą się ślady tego kultu.

I w czasach dzisiejszych podobny kult wyznaje pewna sekta w Ameryce — tej krainie najróżnorodniejszego sekciarstwa — w mieście Chicago.

Religijne zebrania tej sekty są połączone ze szczególnie surowemi ceremoniami i z fanatyzmem, a „święty ogień“, płonący dzień i noc w domu naczelnika sekty, pochłania codziennie zboże i wino, złożone na ofiarę przez na pół obłąkanych sekciarzy.

Szczególnie gorliwą członkinią tej sekty była nauczycielka Liza Smith, która spełniała powierzone jej funkcye w czasie uroczystości, odbywających się na cześć ognia, z prawdziwym fanatyzmem.

Pewnego jednak dnia rozchorowała się ciężko, wobec czego została usunięta od sprawowania tych czynności. Niepoczytalna umysłowo sekciarka sądząc, że bóg ognia nawiedził ją chorobą, chcąc go przebłagać, postanowiła dać siebie samą na ofiarę bóstwu. W tym celu ułożyła w swem mieszkaniu stos, oblała siebie i stos naftą, podpaliła drzewo i wstąpiła w płonącą masę. Sąsiedzi nie usłyszeli żadnego okrzyku bolu lub jęku i dopiero kiedy dym począł się wydobywać z okien domu, wtargnęli do wnętrza mieszkania. Ratunek był już niemożliwy. Ogień co prędzej ugaszono, lecz na zgliszczach stosu leżały już zwęglone zwłoki sekciarki.

Z ostatniej chwili.

Nowy Sącz. (*Z rady powiatowej are sztowanie notar. Obmińskiego*). Dnia 20 b.m. odbyły się wybory wydziału w radzie powiatowej. Wybrano marszałkiem p. Wład. Głębockiego, wicem. p. St. Potockiego. Przed wyborami przyszło do gwałtownej scysyi między członkiem rady notaryuszem Obmińskim a starostą Jaroszem, który **kazał żandarmom aresztować pana Obmińskiego** i skazał go na trzy dni aresztu. W braku polecenia sądowego zarząd więzienia wypuścił jednak p. O. na wolność. Sprawa, do której powrócimy, wywołała wielką sensacyę i nie małe wzburzenie wśród zebranych na targu chłopów.

Dr. Artur Frommer

b. klinicista i sekund. oddz. chir. szpit. św. Łazarza. ordynuje przy ul. Radziwiłłowskiej 31, ar. tel. 81, od 8—4 popołudnia.

Zakład Roentgenowski zaopatrzony w najnowsze przyrządy do prześwietlania, fotografowania, oraz do leczenia. 8

Skład fortepianów

W. BARABASZ

Kraków, l. 39, I. p. Linia. A-B.

(Dom W-go Wł. Fischera). 84

Tani sklep chrześcijański „Pod Kościuszką“

w Krakowie, ulica Mikołajska L. 1

poleca na obecną porę: **Materye modne wełniane, voile, batysty, zefiry kretony, perkale. satyny i t. p.** — **Bluzki i halki gotowe.** — **Firanki oraz bieliznę stołową.** — **Bielizna damska i męska** własnego wyrobu.— **Krawaty w najnowszych fasonach.** — **Wyprawy ślubne.** — Ceny bardzo nizkie i stałe. — **Próbki wysyła się odwrotnie i opłacone.** Sklep w niedziele i święta zamknięty.

Samo się przez się opłaca!

30 dni na próbę wysyłam moją prawdziwą eleg. niklową Ia Solingen maszynkę do włosów „Atlas“, wedle warunków, zawartych w moim katalogu, więc **bez ryzyka** dla zamawiającego, by każdy mógł się o **niezrównanej dobroci** takowej przekonać. Maszynka do włosów wykonana z Ia stali Solingen, elegancko niklowana, 36 zęków, 2 grzebienie, na 3 rodzaje długości włosów: 3, 7 i 10 mm. z podwójną śrubą, rezerwową sprężyną, w eleg. kartonie wraz ze sposobem użycia, tak, że każdy może natychmiast strzydz włosy. **Kompletna** złr. 3·—. II gi gatunek złr. 2·75—. Maszynka ta opłaca się sama przez się, zwłaszcza w rodzinach, gdzie są dzieci, bo koszta za 3 miesiące się zwrócą — licznych maszynek, psujących się w krótkim czasie nie mam na składzie. **Maszynki do strzyżenia brody** tylko I-szy jakości, 1 mm. złr. 2·50. — **Nożyce do strzyżenia koni i psów,** niezbędne dla właścicieli koni i psów, po złr. 2·50. — Przesyłka za zaliczką przez dom eksportowy

Hanns Konrad w Brüx, nr. 456 (Czechy).

Bogato ilustr. polski katalog z przeszło 1000 ryc. na żądanie darmo i opłatnie.

Tam gdzie tyle listów dziękczynnych i odznaczeń można pokazać na dowód, nie można wątpić, że Fellera wonny fluid z esencyj roślinnych z marką „Elsa-fluid“, łagodzi bóle, krzepi siły, wzmacnia nerwy, usuwa influenzę, kaszel, chrypkę, zaflegmienie ból szyi, głowy i piersi, że usuwa brak apetytu, dolegliwości żołądka, kurcze, niedyspozycye, złe trawienie i mdłości, a łagodzi także rozdrażnienie i febrę. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek kosztuje franko 5 K, 24 małych albo 12 podwójnych 8 K 60 hl., a 48 małych lub 24 podwójnych flaszek 16 K bez żadnych dopłat. Warto polecić także **Fellera** przeczyszczające rebarbarowe pigułki z marką „Elsa-pigułki“. 6 pudełek franko 4 K 12 pudełek 7 K 60 hal. Zagoryański syrup pieralowy na kaszel 2 flaszki 5 kor. franko. — Listy adresować należy wyraźnie do wytwórcy: **E. V. Feller Apotheker, in Stubica Elsaplatz Nr. 126** (Kroatien). Ostrzega się przed naśladownictwami Proszę zapamiętać nazwisko „FELLER“. 407-9

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Masarz w Nowym Sączu Jan Młynarczyk, przyjmie 2 starszych praktykantów masarskich na dokończenie praktyki, z krótszym przeciągiem czasu. 409

1 Pokój duży, frontowy, umeblowany, do wynajęcia od 1 go maja 1906. Wiadomość: ul. Stolarska l. 4, I. p.

Parasol znaleziony na Plantach można odebrać przy ulicy Zyblikiewicza 10, II piętro. 410

Konsens gospodnio-szynkarski do wydzierżawienia. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 886

Chce Pan w łatwy sposób zarobić pieniędzy? 298
to niech Pan zażąda darmo i opłatnie katalog ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, ch itak ego srebra, przyborów narzędzi sgarmistrzowskich i towarów muzycznych
F. Pamm, Kraków, Zielona l. 3/181.

Kamieniarski Zakład
pod zarządem 211
JÓZEFA KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie, poleca wielki wybór gotowych pomników, jak również i grobowców, które jak w miejscu tak i na prowincyi wykonuje.

TRZY Guldeny
kosztuje paczka pocztowa brutto 5 klgr. (zawierająca około 50—60 sztuk) przy prasowaniu mało uszkodzonych, pięknie sortowanych z zapachem kwiatów
Mydła toaletowe
Fiołkowe, różowe, heliotrop, moszus, konwaliowe, brzoskwinowe i t. d.
Wysyła za zaliczką: 396
Manhattan - Przedsiębiorstwo
Budapest, VIII. Bezeredy ulica 3.

Niklowy zegarek kotwiczkowy 36 godz. idący z napisem System Roskopf „Patent“ wraz z pięknym łańcuszkiem zł. 1·95 trzy sztuki 5·50 sześć sztuk zł. 10.— do nabycia
w składzie
Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49
Cenniki darmo 7

Około 120 wolnych posad
różnych dla mężczyzn wskaże „Stellenanzeiger“ Cieszyn-Teschen. Bliższa wiadomość za dołączeniem listowej marki).

Najlepsze higieniczne paryskie
towary gumowe
do celów sanitarnych
polecają 146
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków Linia A-B.
Cenniki darmo. Wysyłki dyskretnie.

Zastawione
bryianty, złoto, srebro i inne kosztowności bez kosztów wykupuję celem kupna **po najwyższych cenach** 918
M. Brener, jubiler
Kraków, Szpitalna 9, I. p.

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek l. 8,
polecają
Nowości
do przybrania sukien damskich: taśmy, guziki, koronki, wstążki, podszewki. 359

„Informator“
z dnia 20 kwietnia b. r. zawiera
wolne posady:
maszynisty montera, gaterzysty, palacza maszynowego, leśniczego magazyniera, gospodyni, cegielnika, pisarki lub pisarza, kantorzysty, kasyerki, lokaja i wiele, wiele innych, również rozmaite mieszkania w dowolnej ilości pokoi, różne realności i majątki do sprzedania, dzierżawy i zamiany ogłoszenia poszukujących towarzyszów lub towarzyszki życia, przewodnik adresowy i t. d, i t. d.
Prenumerata dowolna, numer pojedynczy 20 cent. 4

Pożyczki, zaliczki, kredyt?
Wielkie i małe kwoty na najdogodniejszych warunkach. Bez wykrętów i zastrzeżeń! Załatwia się szybko ewentualnie natychmiast wysyła się zaliczkę á conto. Spłata rozłożona na kilka lat, a więc konto wygodne. Szczególnie dogodne dla oficerów, urzędników różnych instytucyj, emerytów, osób na odpowiedzialnych stanowiskach itd. Na spadki, legaty, depozyty posyła się najwyższe [illegible] (Proszę przesład markę na odpowiedź. Korespondencya w języku niemieckim) „Sekretär“ [illegible] tion, Edward Bran, Wien I. Rotenturmstrasse 9.

Za pośrednictwem każdej księgarni sprowadzić można nagrodzone pismo, które się pojawiło w 46 wydaniu, radcy medycyny **Dra Müllera** 177
o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego.
Opłatna przesyłka w kopercie za 1 koronę 20 hal. w markach pocztowych.
Curt Röber, Braunschweig.

Dla „chorych nerwowo“
i cierpiących na bezsenność, zawrót głowy, nudności, drgawki i epilepsyę najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest aptekarza **Lachendera Herbata Nervola**: Do nabycia w paczkach po 1 M. 50 f. przez aptekę Vohburg a. D. 41 Rozsyłka opłatnie Premiowane. Wiedeń 1906, dyplom honorowy wraz ze złotym medalem. Chlubne świadectwa do usług. 181

Prawdziwy patentowany zegarek „Rosskopf“.
Cena zlr. 3·50

Firma **Rosskopf Frer w Szwajcaryi** dała mi polecenie sprzedawania swoich patentowanych prawdziwych zegarków Roskopf Anker-Remontoar po 3·50 zlr., które do dzisiaj kosztowały więcej jak dwa razy tyle. Ta wyprzedaż trwać będzie tylko krótki czas, jak długo zapas starczy, a to w tym celu, aby wykazać Szan. Odbiorcom różnicę między prawdziwym „Patent-Rosskopf“ zegarkiem, a tyle znanym zegarkiem „System-Rosskopf“. Prawdziwy zegarek Patent Rosskopf idzie 36 godzin, ma mechanizm ankrowy szkłem okryty z kamieniami rubinowymi, oddaje usługi 25—30 lat, gdy tymczasem zegarek **System Rosskopf** po kilku już latach jest nieużytecznym. Każdy prawdziwy zegarek **„Rosskopf-Patent“** posiada plombę i gwarancyę pisemną firmy **„Rosskopf-Frer“ w Chause de Fonds** (Szwajcarya) na 5 lat na odwrotnej stronie koperty. Jeżeli zegarek nie będzie się podobał, obowiązuję się w przeciągu 30 dni całą należytość zwrócić. Przesyłkę za zaliczką uskutecznia zastępca generalny na Austro-Węgry
Max Böhnel, zegarmistrz, Wiedeń IV., Margarethenstrasse 37.
Proszę żądać darmo i opłatnie mojego bogato ilustrowanego z przeszło 1000 obrazkami cennika wszystkich zegarków i wyrobów złota i srebra. 12
Handlarzom przy odbiorze 5 sztuk 5%, 10 sztuk 10% rabat.

SWOSZOWICE
pod Krakowem. Sezon letni od 1-go maja 1906.
Zakład kąpielowy wód siarczanych
wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego 5 kilom. od Krakowa stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami. 870
Znane w Polsce od XV. wieku, Swoszowickie wody siarczane przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne, leczą: przewlekły gościec stawowy i mięśniowy, jakoteż dnę (podagrę) choroby serca, na podstawie reumatycznej nerwobóle, szczególnie ischias, porażenia, tak centralne, jak obwodowe, kiłę we wszystkich jej postaciach, choroby skórne połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe zatrucia rtęcią i ołowiem, obrażenia kości, różne choroby nerwowe.
Hamat rium dla chorób skórnych.
Okłady i kąpiele w mule siarczanym, leczenie elektrycznością, hydropatya, kąpiel piaskowe, powietrze wśród szpilkowych żywicznych lasów. — Doborowa muzyka i restauracya w miejscu. — Mieszkania tańsze o połowę ceny w Kwietniu, Maju i Wrześniu. — Bliższe szczegóły u [illegible]
Zarząd.

Proszę zawsze żądać
Wyrobu krajowego
Munka oszczędzające, JĘDRNE MYDŁA
z „nosorożcem“ lub „kosą“
z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki Mydła
SZYMONA MUNKA w ŻYWCU Nr. 5.
(Założony w roku 1846). **Próbki i cenniki darmo.**

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.
Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości **Północnej Ameryki**
w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach
Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz.
Żeglugi parowej w Tryeście
„AUSTRO-AMERICANA“
Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia ajencyj i zastępstw, ustanowiło
Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny
i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.
Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych załatwiają w **Jeneralnej Ajencyi Goldlust i Ska w Krakowie ul. Lubicz 7,** oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu i Szczakowej.

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH
PASTA DO OBUWIA ZE SKÓR CHEVREAU, BOKSKALF ITD.
MARKA FABRYCZNA
STANISŁAW HOF W KRAKOWIE

Hofa pasty są najwytworniejszym wyrobem polskim.
Hofa pasty konserwują skórę i nadają obuwiu trwały połysk.
Hofa pasty są wydatniejsze od wszystkich innych.
Za zwrotem 5 pudełek próżnych pasty Hofa, daje się 1 pudełko z pastą gratis.
387

Tylko krótki czas!
Za tą cenę jeszcze nie było!

Ozdoba dla każdego pokoju!
Wskutek rozwiązania fabryki udało mi się tanio kupić 2000 dywanów ściennych i 11 000 dywanów przed łóżko tak, że mogę wyprzedać **DYWAN ŚCIENNY Z SZENILLI** na obu stronach zupełnie jednaki, w przepysznych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki 200 cm. długi, w ślicznych desenach jak: **lwy, psy, rodzina saren, łabędź, paw, wielbład, kwiaty itp.** wysyłać **po zlr. 2·50** tylko **za zaliczką.** Szczególnie polecenia godny dla wilgodnych pokoi, gdyż dywan jest tak grubym, że nie przepuszcza wilgoci.
Piękne dywaniki przed łóżko tylko 70 ct. za sztukę
Pierwszy morawski rozsyłkowy dom towarów
Julius Hoitasch, Göding Nr. 146 (Morawy).
Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.
Do Pana Hoitasha w Göding.
Księżna Aleksandra von Crey jest bardzo zadowolona z zakupionych u Pana ściennych dywanów; proszę o przysłanie odwrotną pocztą jeszcze dwóch dywanów do okien, tak jak w katalogu Nr. 92 po zlr. 3·30.
Z poważaniem **Franciszka Lärchner**, ochmistrzyni.

PIEKARNIA „SPORT“

Bolesława BROSZKIEWICZA

Z WARSZAWY

(odznaczona Listem pochwalnym na Wystawie kucharskiej w Warszawie).

Produkuje pieczywo:
Warszawskie, kijowskie i wiedeńskie,
Pszenne luksusowe na maśle i mleku, oraz
Pieczywo żytnie,
Chleb wiejski na mleku,
Chleb razowy i Grahama. 273
Filie: I. ul. Sławkowska, Hotel Saski
II. ul. Floryańska 3, obok składu win p. Ciechanowskiego
wchód z sieni.

N A M A J

KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, św. Jana 6, (Hotel Saski), poleca

Galljan Z. ks. — Miesiąc Maryi („Na maj na zawsze“, słowa ś. p. Kard. Dunajewskiego o tej wybornej książce) w płótno ang. 2 K w wyborowy szagryn miękki 4 K. Porto 50 hal.
Mostowska hr. — Czytania o Matce Boskiej, do czytania dzieciom od 8—12 lat. Cena 40 hal. Porto 10 hal.
Nowakowski J. ks. — Miesiąc Maryi z pieśniami majowemi O. K. Antoniewicza T. J. Cena w oprawie 1 K 20 hal., porto 35 hal
Potulicki A Ks. Dr — Miesiac Maryi. Cena 20 hal., porto 10 hal
I wiele innych czytanek na maj różnych autorów.

Harmonika wiatrowa

Praktyczna Nowość! Świetna muzyka!

Ten instrument można przymocować na pawilonach, drzewach itd. a już przy słabym wietrze oddaje śliczny i przyjemny głos. Harmonika wiatrowa jest 28 cm. długa i kosztuje **tylko 3 Kor.** Przesyłka za zaliczą! Dom przesyłkowy instrument. muzycznych **Hanns Konrad w Brüx** (Czechy) 548
Bogato illustr. polski cennik darmo i opłatnie. 406

Zakład pogrzebowy
Józefy Nowińskiej

Kraków, ulica Mikołajska 14, telef. 248,

posiada na składzie wielki wybór trumien metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa—oraz wieńców sztucznych, metalowych i szarf
Zakład zaopatrzony jest w nowe wspaniałe dekoracye, wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych ze znaną sumiennością i punktualnością czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. — Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. — Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc. 55

Po tym znaku poznaje się sklepy

w których się wyłącznie SINGERA maszyny do szycia sprzedaje.

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków Spitalna 40.

Filie:

Kraków, Kaźmierz, Wolnica.
Tarnow, Wałowa 18.
Jarosław, Krakowska 30.
Łańcut, Rynek.
Chrzanów, Mickiewicza.
Rzeszów, Trzeciego Maja 5.
Nowy Sącz, Jagiellons a.
Sanok, Jagiellońska. obok Kółka rolniczego.
Tarnobrzeg, Rynek.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „orgynalne Singera“. Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcem do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera“ — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy. 83

Prawdziwy tyrolski Loden!

Nasze wyroby cieszą się dzięki swej doborowej jakości i trwałości **światową sławą**. Dostarczamy **po cenach bezkonkurencyjne** ta nich, doskonałych i bardzo dobrych materyi sukiennych, letnich lodów, materyi na suknie dla kobiet z prawdziwego lodenu na stroje narodowe, salonowe, dla turystów i górskie, gładkich lub wzorzystych, dla panów i pań. Próbki gratis i franko. Źródło nabycia:
A. DRAXL's Söhne
Tyrolska fabryka lodenu i wyrobów wełnianych, założona w r. 1885.
FLIRSCH (Tyrol). 403

× × × × × × × × ×

Do PT. Mieszkańców m. Krakowa i okolicy.

Podaję do publicznej wiadomości, że z powodu restaurowania mego lokalu, chcąc się pozbyć wielkiego zapasu towaru, nadesłanego do mnie po zbankrutowanej firmie w Genewie, zdecydowałem się sprzedawać o ile zapas starczy

Zegarki srebrne i złote
jak również **Biżuterye**
o 33% taniej
od cen fabrycznych.

Również polecam mój bogato asortowany skład **Nowości**
W ZEGARACH PENDUŁOWYCH
z wieżowem podwójnem biciem, różnego rodzaju, zastosowanych do najrozmaitszych stylów mebli, oraz **zegary ścienne** po nader umiarkowanych cenach. Zegarek niklowy S. Roskopf Patent kor. 6, zegarek srebrny K 8·50, zegarek srebro klaria kryty S. Roskopf Patent K 7, zegarek stalowy K 5
Dla wygody PT. Publiczności udzielam również **na kredyt** bez podwyższenia cen pod **nader korzystnymi warunkami**.
Polecając się łask. względom, pozostaję z poważaniem
354 **JÓZEF FEIL**
dostawca dl c. i k. armii
Kraków, ul. Grodzka L. 60.
Przyjmuje się wszelkie reperacye. Czyszczenie lub wprawianie sprężyny tylko **50 centów**

× × × × × × × × ×

3 letnia piśmienna gwarancyacyi! Bez konkuren!

5 Koron!

Wspaniały szwajcarski Anker-Remontoir zegarek, systemu Roskopf, o doskonałym, silnym automatycznym werku, zabezpieczonym pancerzem, z pięknym emaliowanym cyferblatem (nie z papieru), w eleganckiej niklowej oprawie, opatrzony **plombą ochronną**, idący 36 godzin (nie 12 godzin), posiadający ozdobne, złocone wskazówki, **doskonale uregulowany** z 3-letnią piśmienną gwarancyą za sztukę Kor. 5·—
tenże z wskazówką sekundową . . . . „ 6·—
W eleganckiej srebrnej oprawie bez wskazówki sek. „ 10·—
tenże z wskazówką sekundową . . . . „ 12·50
Zamiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy bez żadnego potrącenia.
Wysyła za zaliczką. — **Pierwsza fabryka zegarków**
Hanns Konrad w Brüx (Czechy) Nr. 314.
Bogato ilustrowany katalog z przeszło 1000 wzorami wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 293

Dalekowidz. Bardzo praktyczny, pomysłowy wynalazek, dający się nosić w kieszeni i bardzo łatwo umieścić na każdej lasce. Można przezeń widzieć na odległość kilku godzin. — Cena kompletu wraz ze sposobem użycia 1 sztuka 85 ct., 3 sztuki złr. 2·40; drugi gatunek 1 sztuka 75 ct., 3 szt. złr. 2·—. Przesyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości. 295
Dom przesyłowy **HANNS KONRAD** w Brüx, Nr. 509 (Czechy).
Bogato illustr. polskie cenniki z przeszło 1000 rycinami na żądanie darmo i opłatnie.

NOWOŚĆ! Płynna NOWOŚĆ!

Somatose

pobudzający apetyt,
wzmacniający nerwy 368-„I“

Środek pokrzepiający

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37, Linia A-B,
polecają po cenach najumiarkowańszych:

Artykuły chirurgiczne.

Towary gumowe hygieniczne
do celów sanitarnych. 394

Lodownie pokojowe, Maszynki do robienia lodów.
Aparaty do robienia wody sodowej „Sparklets“.

Na sezon podróżny dla pp. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:

Sztalugi polne składane, Sztalugi polne z siedzeniem, Sztalugi polne szkicowe z pasem do założenia na ramię. Parasole polne, Laski składane do przyczepiania jakiegokolwiek parasola. Lustra czarne do odbijania pejsaży. Kasetki do noszenia kompletne do malowań olejnych i akwarelowych. Farby olejne, akwarelowe i pastelowe z różnych fabryk. Werniksy i środki do malowania. Palety z drzewa i porcelanowe. Pendzle we wszystkich gatunkach. Płótna malarskie na miarę i na bejtramach naciągnięte. Książki i bloki do szkicowania, Papiery, kartony i deszczułki do malowań, oraz wszystkie inne przybory do malowania i rysowania.

WANNY gumowe do podróży, i miednice. Środki do kąpieli leczniczych. Czapki i kąpielowe do kąpieli. Aparaty, Taśmy, rękawiczki i gąbki do nacierania ciała. Kubki do podróży, składane. **Necessery** podróżne.

PERFUMY i mydła toaletowe, Wody kolońskie, Pudry toaletowe, Puszki i zabiadki do pudru. Rozpylacze do perfum. Wody, Pasty i Proszki do zębów. Wody do włosów. **Gąbki** i szczotki toaletowe, oraz **wielki** wybór rozmaitych innych artykułów toaletowych.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia J. Fischera w Krakowie, Grodzka 62.